

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.
W KRAJACH kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szko-
łańskiej ulicy Nr. 369.

Przedpłaty przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażony na kopercie: *Prenumeracyjne*
Przebieg

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju,
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wierzcha petytowego za jednorazowe umieszczenie po-
groszy następczo po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za
każdą publikacją.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 4 grudnia.

Porównaliśmy konstytucją Galicyi z konstytu-
cyami innych koronnych krajów; wytknęliśmy po-
dział kraju, na jakim się opiera; wykazaliśmy
z jaką niechęcią dla niektórych żywiołów spó-
łecznych jest obmyślona. Dalej trudnić się rozbio-
rem tego dzieła, dowodzić jaką nieprzezorność
polityczną zdradza podobne poświęcenie przy-
szłości dla zapewnienia sobie dnia dzisiejszego,
na nie się nie przyda, w obec faktu, który stał
się prawem. — Wiadomo, iż niejesteśmy fana-
tykami form tak zwanych konstytucyjnych. Wiemy
dobrze, iż życie narodów w kratki zamknąć się
nieda; wiemy, że konstytucje pisane stworzyć
żywiołów, które nieistnieją, niepotrafią; uważamy
epokę tak zwaną konstytucyjną, jako przechodo-
wą. Jeżeli przeto z takim rozżaleniem mówimy
o Statucie dla Galicyi, to nie dla tego, iż nie
spełnia nadziei, jakie zapewniała konstytucja i
tylekroć wyrzeczona zasada równouprawnienia;
nie dla tego, iż daje za mało wolności politycz-
nych, ale głównie dla tego, iż przekonywa, że
dla nas ciągle wyjątkowe istnieje położenie; iż
dla nas Statut, zamiast zlewać różnorodne lub zwa-
śnione żywioły, powołuje takowe do nowego i
gwałtownego antagonizmu, słowem, iż zamiast
stać się dla nas początkiem organizmu spółecz-
nego, stanie się koniecznym wątkiem niezgody
wewnętrznej i coraz większego rozstrzelenia. —
Nie to przeto, na czem Statutowi nie dostaje, ale
co w nim jest złego — razi nas i trwoży w przy-
szłości: — prawo niedostateczne, dopełni mądre
jego użycie; prawo skodliwe, zwłaszcza poli-
tyczne, na długo stósunki zwiechnie. Posadzani
i między swymi i obcymi o stronniczość dla Rzą-
du, przyznajemy — iż jesteśmy dlań wyrozumiali;
może dla tego, że znamy całą trudność jego za-
dania; że wiemy, jak łatwo życzenia filantropij-
ne objawiać, państwo teoretycznie urządzać, a jak
trudno działać na praktycznym polu; głównie
dla tego, że wiemy, iż stworzenie politycznych
stósunków zgoła od rządu nie zależy, przecho-
dzi to jego siłę, same powinny one powstać wła-
sną potęgą. Narody tworzą i wyrabiają podobnie
jak człowiek swoją konstytucją. Ale, jeżeli nie żą-
damy od Rządu, aby robił to, co niepodobne,
to mamy prawo żądać, aby niepsuł postanowie-
niami swymi tego, co już i tak dosyć nadwą-
tlone. Jest to dosyć wzięte dzisiaj zdanie, że
Rządy powinny się opierać na massach; my
wiemy dobrze, iż żaden Rząd na świecie wprost
na massach oprzeć się, wprost wejść z nimi
w stósunek niemoże, albo natychmiast stanie się
ich niewolnikiem. Massy tylko z Rządem mogą
być w stósunkach za pośrednictwem organizmu
gminnego albo hierarchicznego; muszą być ogni-
wa pośrednicze pomiędzy władzą a massami; ina-
czej, albo będą trzymane przez władzę w zela-
znym despotyzmie — jak w Rosyi, albo ruchem
swym gwałtownym i namiętnym pochłoną ją, jak
się dzieje w chwilach rewolucyjnych. Massy są
dopóty zgodne, dopóki schlebia się ich namięt-

nościom: ale namiętności niemają granic; a prze-
ciwnie, możebność dogadzania im, ma swoje gra-
nice. Do tych granic przyjdziemy niezadługo, a
wówczas rozczarowanie smoka nienasyca, ale mu
się ostrzy apetyt, mógłby więc łatwo pożreć
własnego karmiciela.

Co do samych rozporządzeń politycznych Sta-
tutu, te redukują działanie kraju w najważniej-
szych jego sprawach na zero; niechby i tak było,
my pomijamy obecnie konstytucją, ale żądamy
praw dobrych, jasnych i sumiennie przeprowa-
dzonych. Takiem być było powinno prawo o wy-
nagrodzeniu; takiem — powiemy otwarcie — nie-
jest, a głównie dla tego, że nieorzeka tego wła-
śnie, co było najważniejsze, to jest, nie przecina
kwestyi służebności i zostawia własność w wą-
pliwości, chciwość w gorączkowym oczekiwaniu,
prawo pocziwe w obawie. Jakież powód obecne-
go prowizoryum?... czy brakło czasu albo ma-
teryałów aby przedmiot poznać?... Zaprawdę,
półtrzecia roku upłynęło od Patentu kwietnio-
wego, rok blisko dyskusyj z mężami zaufania,
zdawały nam się dostateczne; te lata, które nie-
wystarczyły Ministerium do wyrobienia sobie
zdania, zdawały się nam dość długie, bo przez
ten czas walczyliśmy z potrzebami życia, jakby
w stanie natury pięścią broniliśmy swego; bo przez
te lata z powodu niepewności wstrzymane są
przedaże (jak o tém zapewne kontrola stępla
Ministra skarbu przekonywa), sprzedaże, które-
by niejedną rodzinę od nędzy wyratować mogły,
co dziś patrzy z rozpaczą na topniejący zwolna
swoją majątek, niemogąc ani go pozbyć, ani ciężar
onogo podjąć. Oczekiwaliśmy prawa, aby
temu zabójczemu stanowi rzeczy położyć koniec;
prawo przyszło i to prowizoryum do nieskończono-
ści, bo bez zakreślenia chwili, przedłużyło.
Niema, wierzymy chętnie, Ministerium celu, aby
obecni właściciele wyszli w skutek subhastacyj
z majątków, ale tak działa, jakby go sobie za-
tknęło. — Niepospolita polemika dziennika *Lloyd*
pomiędzy innemi wadami przedmarcowej admini-
stracyi austriackiej jako najgłośniejszą wytknęła,
iż niemiała nigdy odwagi przeciąć stanowczo
żadnej trudności, orzec cokolwiek bądź osta-
tecznie. Czyż w ten błąd chce i dzisiejsze po-
paść Ministerium? Uważali zapewne czytelnicy
nasi, może nawet ze zgorszeniem, że nienasta-
waliśmy prawie o wynagrodzenie, uważając tę
kwestyą jako obchodzącą głównie dobrą wiarę i
honor rządu: ale nastawiliśmy, nastajemy i na-
stawać nieprzestaniem o służebności, których pozo-
stawienie obok darowania powinności, obok wyn-
agrodzenia jak obecnie zapowiedziane, byłoby naj-
zgubniejszym gwałtem, jaki kiedykolwiek popełnio-
no. Czuje to Rząd i dla tego waha się orzec osta-
tecznie. Kiedy przeto niema odwagi wyrzec fał-
szu, niech ma odwagę wyrzec prawdę. — Po co
łudzić siebie i drugich, iż patent z dnia 15 kwie-
tnia był wywołanym przez konieczność politycz-
ną. Jeżeli polityka ma wszystko usprawiedliwić,
czemuż nam zarzucać ustawnie, iż marzeniom po-

litycznym dobro obecne poświęcamy. Odwoły-
wanie do zamierzonej niby darowizny przez wła-
ścicieli także tu niepomocze, bo indywiduala błędzić
mogą; że kilku szalonych lub bojaźliwych chciało
darować powinności, to nieusprawiedliwi Rządu,
który ma rozagę, a bojaźni znać niepowinien.
Potrzeba więc wyznaczyć, iż postanowienie z d. 15
kwietnia było błędem: zostawić onego odpowiedzial-
ność ministrowi, który je podpisał. Nie cofać go,
bo to niepodobna, ani też tego nikt niepragnie, a-
le w duchu kontraktu pańszczyźnianego po roz-
wiązaniu stósunku, zostawić każdą ze stron we
właściwym położeniu, jak się to dostatecznie w ar-
tykułach o służebnościach wykazało. My przeto
praw dobrych potrzebujemy, a pod ich zasłoną
wyrobimy w sobie żywioły spółeczne jeżeli nam
wolność do tego potrzebną dadzą: ale jeżeli ad-
ministracya wszędzie wdzierać się zechce, jeżeli
rozczłonkowana jak Statut i urządzenie żandar-
meryi zapowiada wszędzie nas dosięgnie i w gmi-
nie i w domu, wówczas zaiste zostaniemy wsztucz-
nie przedłużonej małoletności politycznej, z której
obrad w kuryach wyprowadzić nas nie potrafią.

My w konstytucyi chcieliśmy przede wszystkim
zasady prawnej. Bawić się w sejmowanie nie-
potrzebujemy, dobra była podobna wystawa w Kro-
mieryżu, mogła cieszyć niektórych posłów, da-
jąc sposobność do wytaczania potoków znamienitej
ich wymowy, ale obradować bez możności kontroli
i stopniowania podatków, obradować w wy-
rachowanej naprzód mniejszości, w obec w prost
przeciwnych interesów i namiętności, niema uroku
dla ludzi praktycznych, którzy wiedzą, że nie mo-
wa ale czyn zbawia ludzkość. Są kraje, są oko-
liczności, kędy słowo staje się ciałem, rozumie-
my to dobrze, ale to nie teraz, nie u nas.

A przecież powiedzieliśmy wyraźnie w prze-
szłym artykule: od tego kierunku myśli odwodzi-
my i do tej twardej, wcale nieusmiechającej się
drogi zachęcamy jako do spełnienia obowiązku,
jako do pracy około pospolitego dobra na każ-
dem polu. Ale powtarzać mimo to nie przesta-
niemy: Nam potrzeba przede wszystkim zape-
wnienia spokoju, zasłonięcia od nadużycia czy ur-
zędu czy materialnej siły, przez jednostajność
sądownictwa i wyjęcie kwestyj prawnych zpod
wpływu administracyi. Skoro to nastąpi, za-
czniemy pracować sami nad wyrobieniem własnej
konstytucyi, wówczas to co ma pierwiastek ży-
cia wydobędzie się na wierzch, co obumarło o-
padnie jako osad na spód. Pokaże się kędy są
żywotne siły w narodzie, na czem jego przy-
szłość osnowaną być może.

W dziennikach francuskich znajdujemy dwie
następne przemowy do nowej edycyi dzieła pana
Guizota, które im udzielone zostały. Stanowi-
sko autora jak niemniej znakomite jego pióro, za-
równo nas skłaniają do umieszczenia wspomnio-
nych pism w naszym dzienniku, które czytelnik
nie bez zajęcia odczyta:

Washington

Założenie Rzeczypospolitej.

„Jeszcze za czasów monarchii, niemal w radzie ministeryjalnej króla Ludwika oddałem tę cześć Washingtonowi i założeniu wielkiej Rzplitej przez wielkiego człowieka. Ogłaszając dzieło na nowo, uczuwam dzisiaj głęboki smutek. Im więcej się rozpatruję tém mocniej jestem przekonany, że Rzplita, ta szlachetna forma rządu, jest najtrudniejszym i najbardziej niebezpiecznym rządem. Jestto rząd, który wymaga od opatrności, okoliczności nader łaskawych i rzadkich, a od społeczeństwa domaga się zgody, mądrości i cnoty. Jestto rząd, który za tę nawet cenę naraża społeczeństwo na najwięcej prób i grozi największymi niebezpieczeństwami.

„Zjednoczone Stany Ameryki były społeczeństwem nowym, które nie uległo jeszcze burzliwym i rozmaitym przemianom, które nie dźwigało brzemienia odległej przeszłości i nie potrzebowało nie obalać, aby ten rząd założyć. W około niego współpracowników nie było; można powiedzieć nie było nawet sąsiadów. Rzplita miała przed sobą pole obszerne i wolne, dostępne potrzebom i namiętnościom ludzkim.

„Społeczeństwo to od dawna pod względem swych spraw wewnętrznych praktykowało rząd republikański a o monarchii słyszało tylko z daleka, zpoza oceanu, więcej jako o imieniu szacownem, niżli jako o władzy potrzebnej i rzeczywistej. Kiedy wydało bój tej władzy, stawało w obronie przeciw niesprawiedliwym dążnościom, a za swymi prawami dawnymi i legalnymi. Obywatele tego społeczeństwa, czy to byli bogaci czy ubodzy, czy światli czy nieświadomi, prawie zgodnie przystawali na rząd republikański. Z serca i imienia byli chrześcianami; i tej godziły kiedy zrywali z swym królem, korzyli się przed Bogiem, królem królów.

„To to w ten sposób założoną została Rzplita Stanów Zjednoczonych.

„I mimo tych wszystkich korzyści, gdyby ona znalazła się nie na swojej ale w naszej półkuli; ściśnięta wielkimi państwami Europy, gdyby nie mogła się rozszerzać wolno, porówno z swemi rzekami po szerokich stepach i borach — być może, żeby się nie utrzymała i nie mogła żyć tak spokojnie i świetnie jak żyła.

„Dzisiaj Francya uległa tej próbie niespodzianej, z konstytucją, którą wniosła zamięszanie do najlepszej urzędzonego kraju, próbie rządu, który Ameryka wybrała dobrowolnie według naturalnej swej skłonności i korzystając z bezprzykładnego położenia, którego jej niebo użytyło. Lecz Rzplita urodzona między nami w lutym 1848 r. potrafił osiągnąć tych losów, jakie się dostały Rzplitej Washingtona. Ta kwestya się dzisiaj rozwija.

„I naszą Rzplite spotkały chwilowo szczęśliwe okoliczności. Ludzie rozumu i dobrej woli, bez względu na jej początek, bez względu na własną niechęć i różnicę sztanu stanęli poza nią jako za murem, aby się bronić wzajemnie i bronić całego społeczeństwa przeciw śmiertelnym jego wrogom. Istnieje więc Rzplita w imieniu i w interesie porządku, który zburzyła. Wszakże nie miała prawa spodziewać się tego losu. Będzieżże z niego korzystała? Potrafił wytrwale trzymać się polityki konserwacji i restauracji społecznej? Takię zaś Francya potrzebuje. Aby rząd się utrzymał, nie dosyć jeśli będzie bronił iżby lada dzień społeczeństwo nie runęło, trzeba iżby je od tej obawy uchronił i otworzył w przyszłości wrota życia spokojnego i długiego.

„Nie mówię o wolności ani o sławie, mam nadzieję że Francya nie potrafi bez niej się obywać.

Guizot.

Val-Richer, październik 1850 r.

Monck

Upadek Rzeczypospolitej.

„Kiedym to pisał, nie myślałem że będę drukował. Było to studium historyczne, którem przedsięwziął dla siebie w jedynym celu, aby sobie zdać sprawę dokładnie z przywrócenia monarchii w Anglii w roku 1660 i z charakteru człowieka, który był sprawcą tego wielkiego wypadku. Kilka osób odczytawszy w r. 1837 tę pracę nagliło na mnie, abym dozwolił jej ogłoszenia w *Revue Française*: Zezwoliłem. Nie powtórzono jej nigdy osobno ani w zupełności.

„W roku 1837 była w nich tylko strona historyczna, dzisiaj ma widocznie inną.

„Jakież dziwne jest położenie Francji. Niechce ona rewolucji, żąda trwałości, a cztery czy pięć kwestyj, które w sobie noszą zaród rewolucji, brzmia nieustannie w ustach wszystkich:

- „Czy Rzplita da się utrwalić?
- „Czy monarchia da się przywrócić?
- „Jaka monarchia? Cesarstwo, czy dom Burbonów?
- „Jaka gałąź Burbonów? Starsza czy młodsza? Czy też obie razem za wspólną zgodą?
- „Jeżeli Francya chce tylko trwałości, po co odnawia te kwestye, niechaj je usunie i zatrzyma się tylko tam gdzie jest. Jeżeli zaś nie wierzy w trwałość tego co jest, niechaj wybiera między rozwiązaniem kwestyj jakie się następują.

„Czyżby tych kwestyj ani usunąć ani rozwiązać nie byłoby. Byłoby to najgorsze, bobyśmy zniechęcili w ciągłym zdrętwieniu bez wiary w dzisiaj i bez jutra.

„Nie mogę wierzyć i w rzeczy samej nie przypuszczam, aby taki był stan mojego kraju. Francya w roku 1650 i Anglia w roku 1660 mało są do siebie podobne; i chociaż mnie o to kilka razy obwiniano, nie myślę namawiać kraju mojego do naśladownictwa. Francya ma własną swą przyszłość i własny gieniusz postępu, niechaj je chowa i niechaj im ufa.

„Lecz po nad tę różność przeznaczenia i gieniuszu narodowego jest coś, co wszędzie jest obecnem i wszędzie niezbędnem; jest to zaś duch polityczny, to jest rozsadek, który tak w polityce jak gdzie indziej, tak narodom jak indywidualom sam, jeden zapewnia zwycięstwo stanowcze i trwałe. Przywróceniu monarchii angielskiej w roku 1660 przewodniczył podwójny rozsadek to jest: człowieka i kraju albo mówiąc dokładniej stronictwa monarchicznego kraju. Przed dwustoma laty mówiono także w Anglii, że monarchia znikła na zawsze, i że Rzeczpospolita jedynie jest możliwa. Monck doszedł, że to było fałszem. Uwierzył w monarchię, kiedy Rzeczpospolita istniała; kiedy w około niego szczerze i podstępnie, kiedy on sam podobnie jak inni, mówili tylko o Rzeczypospolitej. I zaraz po śmierci Cromwella a po upadku jego syna Ryszarda, w rzeczy samej wytoczono pytanie: Rzeczpospolita czy Monarchia? Monck oświadczył się za monarchią.

„Odmawiano mu tej zasługi, bo Monck dając do swego celu po tylekroć używał i nadużywał kłamstwa, że ludzie powierzchowni lub uprzedzeni mogli w rzeczy samej wątpić, ażali jego postanowienie było trwałe i przezorne. Lecz zgłębiwszy do gruntu wypadki i dokumenta, wątpić nie można. Od pierwszego dnia Monck zdecydował się stanowczo a był zdecydowany niezmiennie aż do ostatniego dnia bez względu na to, co czynił i co mówił. Kiedy wszyscy wątpili i wáhali się, jego stanowisko było oznaczone. Był to zaś pierwszy dowód jego rozsądku politycznego.

„Lecz mimo tej decyzji był on cierpliwy. Czekał na zwycięstwo i szedł do niego. Choć był człowiekiem miecza i działał przez swoją armię, postanowił nie powtarzać gwałtów i wojny domowej. Pojmował on dobrze, że jeśli monarchia ma być trwałą, winna być przywróconą spokojnie i naturalnie, jako konieczność narodu, jako ostatnia ucieczka kraju; bez względu na niecierpliwych i nieufnych wstrzymywał, dawał pozor, opóźniał, czekał dopóki wypadek nie dokonał się pod pewnym względem sam przez się. I gdy się stało, Monck żądał ażeby w przywileju utrwalającym jego majątek i sławę zamieszczono słowa: *Victor sine sanguine* (zwycięzca bez przelewu krwi). Było więc jego postanowienie rozważone i dobrowolne.

„Również rozsądnem było stronictwo monarchiczne. Stanowisko jego było łatwiejsze, niżeli między nami; nie wáhali się oni między dwoma czy trzema monarchiami, wszyscy chcieli jednej i tej samej. Jedni wywołali rewolucję, drudzy z nią walczyli. Toczyła się zacięta wojna za królem lub przeciw a chodziło o przywrócenie jego syna. Rozdzielały ich różne myśli, namiętności i interesa. Lecz zwlekali niezgodę i aż do dnia zwycięstwa myśli swoje namiętności i interesa łączyli w jednym interesie który był im wspólnym. Kładli to niżej co przekładali i czego głównie żądali. Taki bowiem jest kamień probierczy rozsądku politycznego stronictwa.

„Więcej jeszcze uczynili socjaliści angielscy: dając do swych celów zwierzyli się człowiekowi, któremu nie ufali, któremu mieli prawo nie ufać. Monck służył królowi, rewolucji, Rzeczypospolitej, Cromwellowi i parlamentowi a pozostał, jednako niepoznany i zakryty. Działał i mówił dwuznacznie, kłamał z tak zimną krwią, że trwożyli się najzaufansii. Pod tym względem stronictwo monarchiczne wątpiło o nim i niepokoiło się przechodząc kolejnie z nadziei do obawy, ze światła do ciemności. Ale ani ta wątpliwość, ani obawa, ani ciemność w jaką się pograżał Monck, nie obłąkały rojalistów. Monck był to człowiek, w którym więcej należało pokładać ufności niżeli powodów trwogi; zresztą była to konieczność, którą przyjąć należało; pojęli ją i przyjęli rojaliści. Nie oddali mu się otwarcie, pomagali mu tajemnie, przyciągali go do siebie nie narażając go, ulegali jego radom i poza nim byli czujni choć spokojni, jako pod naczelnikiem własnego wyboru. Bo do takich dążności trzeba naczelnika, a jest tylko jeden naczelnik któremu się pozwala robić wspomaganą jego robotę.

„Zwycięstwo wynagrodziło rozsądne postępowanie monarchistów i ich naczelnika.

„W wielkich chwilach swego przeznaczenia mylą się narody, podobnie jak stronictwa lub indywiduala w dwojaki sposób, a zarówno fatalny. Raz poddają się, nie zdecydowani i zniechęceni, pozostają w nieczynności jako bezsilni widzowie i z losem swoim spuszczaają się na tę nieznaną moc, którą stósownie

do swęj wiary lub bezbożności, zowią opatrnością albo ślepym losem. Albo znowu ślepo zaufani i zuchwali, działają według zachęcenia własnej imaginacji, mniemając, że wszystko jest możliwe i że nie im nie przeszkodzi w dopięciu tego, do czego dążą. Ani jednego ani drugiego błąd Bóg nie ścierpia i bezkarnym nie pozostawia. Chce on, aby ludzie brali udział w tym kierunku własnych interesów i za warunek przyjmowali pracę, jak i nadzieje, albo możliwość upadku. Lecz nie dozwala zarazem, aby ludzie wyobrażali sobie, że do woli rządzą wypadkami i że wszystkie rzeczy ugną się pod ich interesem lub ich fantazyą. Ci zaś których unosi zarozumienie i którzy się kuszą o wszystko co im myśl nasunie, spotykają zepsane od Boga przeszkody i kłęski i to ich zmusza do uznania, że są w około nich pewne siły, prawa i interesa, które trzeba obliczać i z nimi godzić się. Rozważna polityka zasadza się na obliczeniu z góry tych następności, które później mogły by się stać przestroją Boską, jak również na zastosowaniu wczesnym swego postępowania.

„Nie wspomnę już o rewolucji lutego; nie miałem przystoi o niej mówić. Lecz nie wierzę i żaden francuz nie wierzy, aby takie być miało rozwiązanie świątecznych dziejów Francji. Jestto zuchwała chęćka mego kraju puszczać się za jaką bądź cenę i bez względu na niebezpieczeństwo, na niezmiernie morze doświadczenia. Rzekłbys, że się uważa jako wielkie laboratorium cywilizacji świata. Lecz jeżeli łatwo rzuci się na oślep, wcześniej się też ogląda i powróci skoro się przekona, że puścił się zła droga i że ale dobroczynny spoczynek nie jest jeszcze zbawieniem, bo nie dosyć na tem aby Francya nie runęła w przepaść, trzeba żeby przepaść ta zamknęła się i ażeby Francya powstała. Otoż ażeby powstała, potrzeba jej Washingtona albo Moncka! Val Richer październik 1850 Guizot.

Kraków 5 Grudnia. W chwili wyjścia dziennika odebraliśmy następujące wiadomości:

o Wiedniu 3 grudnia. Ratyfikacja konwencji w Ołomuńcu przyszła dziś na *pismie*. Król pruski, jak twierdzą zgodził się na podpis bez żadnych zastrzeżeń i uwag. Rada ministrów zebrana z tego powodu, trwała przeszło godzinę. Giełda coraz spokojniejsza. Złoto dziś 34%, srebro 28%. Operacje były bardzo czynne.

Przegląd Polityczny.

Donieśliśmy już naszym czytelnikom domysły różnych dzienników i korespondentów naszych o skutkach konferencji ołomuńskiej. Domysły te coraz większej zaczynają nabierać pewności, a mniej więcej zgodność ich za ich prawdopodobieństwem przemawia. Podajemy jeszcze cztery ważniejsze punkta, które już potwierdzenie w Berlinie otrzymały: 1) Wojska austriackie i bawarskie zajmą całe elektorstwo Heskie w mniejszej jednak liczbie jak dotąd. Pruskie pozostają tylko przy drogach etapowych. 2) Bundestag w czasie trwania wolnych konferencji odroczonej. Uchwały jednak na konferencyach zapadłe, ogłoszone będą przez organ związkowy, i tym sposobem staną się prawomocnymi. 3) Prusom przyzwolone będzie prawo unii, w zakresie art. 40 aktu związkowego. 4) Austria przystępuje do Bundestagu z takimi i tyloma prowincjami swojemi, jak za właściwe uzna Punkta te dowodzą, iż Prusy we wszystkiem ustąpiły uznają Bundestag i niższą jeszcze odgrywać w nim zdają się rolę, jak przed rokiem 1848. Związek niemiecki przez przyjęcie do siebie prowincji niemieckich przestaje być niemieckim i staje się zbiorem trzydziestu kilku państw europejskich. Punkt 1szy niebezpiecznym jest dla Prus pod względem strategicznym, bo obecne wojska odciąć mogą nadreńskie prowincje od reszty monarchii; punkt 3ci zezwala tylko na to co Prusom od lat 35 już przysługiwało, a z czego jak skutek okazał żadnych korzyści osiągnąć nie mogły.

Co do Hessji zmieniły się rzeczy. Donieśliśmy, iż elektor zażądał, aby za jego powrotem wojska obecne kraj opuściły. Stanie się temu zadostyć, ale tylko co do wojsk pruskich. Hessya będzie zajęta przez Bawarczyków, jeden batalion wojsk cesarskich pozostanie i jeden batalion pruski zajmie drogi etapowe.

Do Holsztynu udają się dwaj komisarze Austrii i Prus wraz z komisarzem angielskim, którzy zawezwają rząd księstw, aby wojska swoje do trzeciej części zmniejszyły; w razie nieprzychylnym, już nie wojska związkowe, ale pruskie rozbroją księstwa, co będzie może największym moralnym przymusem dla Prus, bo obowiązek egzekucji na tych, których bronić postanowiono. W razie jednak gdyby Austria egzekwować chciała wojskami związkowymi, służyć jej do tego będzie prawo.

Prezydium w Związku i władza wykonawcza przy Austrii pozostanie. — Środkowa Europa wraca do stanu przedrewolucyjnego.

Telegraficzna depesza donosi z Berlina pod d. 3 b. m. wieczorem o 8 1/4 godz.: Dziś rozpoczęły się w Izbie niższej obrady nad adresem. Wniosek, ażeby projekt do

adresu innym zastąpić z powodu zmienionych okoliczności — przyjętym został. Vincke oznajmia, iż dziś nie czas pisać adresu, ale złożyć oświadczenie o zagrożonym położeniu kraju. Treść tego oświadczenia winna być następująca: „Położyć koniec dzisiejszemu systemowi, którego popieraczami są dzisiejsi doradcy korony.“ Wniosek ten utrzymał się i przesłany został komisji.

Do tej depechy dodać można: Izby rozwiązane będą. Niebuhr mianowany szefem gabinetu cywilnego elektora, udał się do Kassel, by namówić Radę miejską, aby podała adres do elektora zapraszając go do powrotu, i podając się ordonansom pałdziernikowym. Adres wprawdzie został uchwalony, ale w nim zawarta pierwsza tylko część żądania Niebuhra, a zarazem, aby wszystkie wojska niekrajowe Hessya opuściły, poczem aby elektor zwołał sejm i przybrał do boku swego nieskazitelnych doradców.

Według Depeszy telegraficznej z Augsburga pod d. 1 grudnia, *Kasselska gazeta* w urzędowej części swojej donosi, że heski poseł przy Związku niemieckim p. Trott, mianowany został w miejsce Hassenpfluga.

W Kiel rozeszła się w d. 1 b. m. wiadomość, iż Eckernförde zostało przez Duńczyków opuszczone. Mróz zniwolił okręty duńskie do wyjścia z portu, a bez nich miasta utrzymać niepodobna, bo załoga byłaby odcięta. Wojska księstw zajęły to miasto, które ważne jest pod względem strategicznym.

— W miejsce rozpraw nad propozycją pana Créton Zgromadzenie zajmowało się sprawozdaniem p. Remusat, względem kredytu 10 milionów na utrzymanie powołanych 40,000 ludzi. Podajemy je niżej, wnioski jego były znane, a Zgromadzenie wyznaczyło dyskusję na Czwartek, to jest, na dzień 5go grudnia, wszakże spodziewać się należy, że rząd otrzyma do tego czasu depezę, z której się dowie o spokojnym załatwieniu kwestyi, a zatem nieużyteczność kredytu okaże się widoczną.

— Na posiedzeniu z dnia 25 listopada Izby dep. Sard. minister skarbu odczytał raport o budżecie na rok 1851 i doniósł o zamiarach gabinetu względem niektórych praw i kombinacji celem przywrócenia porządku w skarbowości. Zwrócił uwagę, że jeżeli budżet wojny, który pierwotnie wynosił 30 milionów, podniósł się dzisiaj do 40, to dla tego, że wyjątkowy stan Europy, niedozwala Piemontowi w interesie własnej godności i niepodległości, czynić znaczne zmniejszenia w armii; wszakże armia raz na stopie wojennej postawiona, kosztować tylko będzie 32 miliony. Wspomniał także minister o różnych projektach do prawa celem powiększenia niektórych podatków, jakoteż o zaprowadzeniu nowych, i zupełnej reformie taryfy celnej.

— Z Rzymu niemamy dzisiaj żadnej ważniejszej wiadomości; o jednym tylko fakcie wspominają tamtejsze dzienniki, to jest o podaniu się do dymisji kardynała Antonellego, ale prośby tej Ojciec s. nieprzyjął. Jakiego powodu skłoniły kardynała niewiadomo, ale nawet sądzimy, że sama wiadomość wymaga potwierdzenia.

Wiedeń 3 grudnia. Dzisiejsza *Korespon. litogr.* (ministra) potwierdza wczorajsze podanie *Lloyda* w tych słowach: „Wedle odebranych z Berlina pewnych wiadomości, ułożone w Ołomuńcu między księciem Szwarzenbergiem a panem Manteufflem punkta układu już uzyskały sankcyę króla Jmci pruskiego. Jest więc wszelka nadzieja spokojnego kwestyi spornych załatwienia. Tę nadzieję utwierdzają inne doniesienia z Berlina — mianowicie że stronnictwo, które wojnę za nieszczyście dla Prus uważa, wzrasta z dniami każdym; a jakkolwiek inne stronnictwo nie przestaje naglić o wojnę, to przecież nieulega wątpliwości, że usiłowania jego będą nadaremne. *Reichszeitung* dodaje, że rząd pruski wydał już nawet potrzebne rozkazy do wykonania umówionych w Ołomuńcu styplulacyj.

— Z wielu stron nadchodzą petycje gmin o spieszne zwołanie sejmów krajowych, mianowicie ze Styryi, Karyntyi i Morawy. W samem także ministerium była zważana z tego powodu dyskusya; szczególniej minister skarbu pan Krauss miał naglić o spieszne zwołanie rzeczonych sejmów, aby ogólnego sejmku państwa w zbyt daleką nieodraczać przyszłość.

— Projekt nowego kodeksu karnego już przedstawiony został do sankcyi cesarskiej — wszakże czas potrzebny do wydrukowania go, opóźni nieco publikacya.

— Ministerium wojny wydało na dniu 27 z. m. okólnik zaprowadzający liczne zmiany w umundurowaniu wojska; z tych główniejsze są następujące: cała piechota otrzyma nowe czapki, z orłem cesarskim w miejsce dotychczasowej gwiazdy — artylerya nadto z numerem pułku; konnica, prócz ułanów, utraci pistolety, sztucce i karabinki, a natomiast otrzyma karabinki według nowego wzoru.

— Minister oświecenia uznał za stosowne odjąć pozwolenie miewania odczytów w uniwersytecie prywat-docentowi dr. Galba, który wykładał kurs „polityki racjonalnej.“ *Gazeta Wiedeńska* podaje dekret ministra w tym względzie do rektora uniwersytetu wystosowany i wyliczający szczegółowo powody tego rozporządzenia.

— *Lloyd* pisze, że od 2go grudnia 1848 r. same

wiedeńskie handle rycin sprzedały do 300,000 sztychowanych i litografowanych portretów Cesarza w rozmaitych formatach.

NIEMCY.

+ **Berlin 1 grudnia.** Zdawało się, że powrót p. Manteuffla z Ołomuńca rozstrzygnie wreszcie kwestyę sporu pomiędzy Prusami a Austryją. Minęło 24 godzin od wrotu ministra, ale dotąd stan niepewności w niczem się nie zmienił, przynajmniej niewiadomo dotąd wcale, czy rezultat konferencyi ołomuńskiej, w której i p. Meyendorff miał udział, pokój za sobą pociągnie czy wojnę. Obiedwie alternatywy utrzymują się w publiczności; wszakże nadzieja utrzymania pokoju przeważa. Organa ministerialne twierdzą, że misya p. Manteuffla była „pomyślna.“ Dozwolenie „wolnych konferencyj“ w których oprócz niemieckiej i heskiej, także holsztyńska sprawa ma być ostatecznie załatwiona; przyznanie Prusom „równouprawnienia“ w przydyum przyszłej Rzeszy; odroczenie się Bundestagu na czas trwania wolnych konferencyj — oto co stronnicy ministerialni uważają za rezultat podróży ministra dostateczny wedle ich zdania, aby honor pruski uczuł się zadowolonym. Czy rezultat ten prawdziwy, to inne pytanie. Przeciwnicy bowiem ministerstwa twierdzą, że p. Manteuffel nic w Ołomuńcu nie zyskał, przeciwnie, że więcej jeszcze upokarzające zrobił koncesye, byle politykę pokoju *à tout prix* utrzymać. Dyskusya nad adresem, która się d. 3 rozpoczyna, wyjaśni nam powyższą różnicę zdania.

Adres komisji redakcyjnej mniej jest energiczny niż się spodziewano. Wszakże w kwestyach sporu nie podziela bynajmniej polityki ministerialnej. Obstaje za projektem Unii przy przyszłej organizacji Niemiec; waruje prawa Holsztynu; oświadcza się chociaż dość nieśmiało, przeciw opuszczeniu Hessyi przez wojsko pruskie, niemniej przeciw jednostronnej exekucyi Bundestagu w Holsztynie; daje nakoniec silniejszy przycisk wojennym słowom mowy tronowej, umieszczonym na ostatku. Opozycja będzie starała się energiczniejszą formę dać adresowi. Wiadomości o rezultacie układów ołomuńskich zdecydowały ją do tém silniejszego wystąpienia. Prawie nikt tu nie wątpi, że skutkiem tego będzie odroczenie Izby na czas ograniczony.

W takim przypadku mają tylko komisye sejmowe pozostać w czynności, aby przedłożone projekta do praw rozpoznać i do publicznej dyskusyi w plenum przygotować. Zapomocą komisji tych, rząd ma podobno zamiar skrócić zbyt długo przeciągające się i ambarasujące ogólne posiedzenia sejmowe. Była to myśl przewodnicza w sejmie stanów połączonych wedle patentu 1847 r. Jeżeli polityka pokoju przeważy, rząd będzie się mógł może obejść bez pożyczki. W takim razie Izby tém łatwiej na czas pewien mogłyby być odroczone.

Interpelacye względem wydalenia z miasta redaktora *Const. Z.* skończyła się, jak się było można spodziewać, na niczém. W takich przypadkach rząd ma ostatnie słowo; do głosowania ani do dyskusyi nie przychodzi. Wydalony chyba sądownie, praw swych dopominać się może.

Od wczoraj wielki był ruch w wojsku; jeszcze późno w nocy widziano wojska wychodzące w marsz. Powiadają mi w tej chwili, czemu mi się wierzyć nie chce, że rząd do wojny się zdecydował. Bądź co bądź, dla Prus zbliżyła się godzina koniecznej decyzji, i może być, że już wybiła.

Berlin 2 grudnia. Minister Manteuffel po przybyciu do Berlina posłał natychmiast telegrafem do króla do Sanssouci wiadomość o rezultacie narad ołomuńskich. Król znajdował się przy obiedzie, otrzymawszy depezę, odczytał ją dwukrotnie i po długim milczeniu zaczął o czem innem mówić. Był tam punkt jeden, o którym dowiedziano się wczoraj na odbytej zważewej i kłóliwej naradzie ministerialnej, tyczącej się rozbrojenia zgromadzonych sił pruskich. Król wezwał ministra i zatrzymał go do ósmej wieczór wypytujac o różne szczegóły, a po jego powrocie z Sanssouci, odbyła się rada ministrów, która długo w noc trwała i książe pruski był na niej obecny. Między nim i ministrem Manteufflem przyszło do zważewych sporów, również minister Ladenberg na nowo stanął w opozycyi, ale go już nie wspierali jak dawniej Heydt i Raabe. W skutku tego Ladenberg podał się do dymisyi, która już teraz zapewne przyjęta będzie, gdy stanowisko Pruss już zdecydowane. Słowa królewskie do deputacyi pomorskiej szlachty wyrażone, któreśmy wczoraj podali, dadzą się tym sposobem lepiej zrozumieć. Na powtórnej radzie gdzie i król był obecny, stanęło na przyjęciu zobowiazan Manteuffla danych księciu Szwarzenberg. Ladenberg podpisał również wszystkie punkta, uląkszy się groźby p. Prokescha, który oświadczył, że natychmiast Berlin opuści. Podpisał więc, a dopiero potem zażądał uwolnienia. Wczoraj wieczór powołany był do króla dawny minister Bodelschwingh, dziś redaktor adresu Izby niższej, zapewne w tym ostatnim przedmiocie, to jest aby z adresem się wstrzymać; co też nastąpiło jakęśmy w przeglądzie doniesi.

Konferencye mają się w Dreźnie rozpocząć już w przyszłym tygodniu.

Dzisiejsze posiedzenie półgodzinne Izby wyższej żadnego nie przedstawia interessu. Sprawdzano wy-

bory i rozdzielono między członków projekt do adresu, który ma iść pod obrady we Czwartek. Nie umieszczamy go tu wcale, byłoby to bowiem powtarzać mowę tronową, której on wierniejszem jest echem, niżeli projekt do adresu w Izbie niższej. Prezydent odroczył posiedzenie temi słowy: Oczekiwałem od pp. ministrów projektów do praw; gdy jednak żaden z nich nie przybył, domyślać się należy, że w udzieleniu przez nich wiadomości musiały zajść przeszkody, których ja nie znam.

— Projekt do adresu Vinckiego różni się zupełnie od projektu komisji, znanego czytelnikom *Czasu*. Tam gdzie była mowa o zamachu na życie królewskie i złana odpowiedzialność tego czynu na dziennikarstwo, Vincke mówi, iż rezultat śledztwa okaże zapewne, że jedynie szaleństwo ręką zabójcy kierowało i żali się, że okoliczności, które Izba zechce zgłębić, spowodowały ministrów do wydania nowego prawa drukowego przed potwierdzeniem prawa z 30 czerwca przez Izby. O postępie przemysłu i handlu nie mówi, jak tamten adres jako o rzeczy dokonanej, ale raczej jako o spodziewanej. Przypomina parlament Erfurcki i użala się, że konstytucya przez 27 rządów niemieckich przyjęta, nie została na czas zaprowadzona. Ufa, iż obowiązki święte jakie Prusy przyjęły na siebie w obec innych rządów niemieckich ściśle dotrzymanymi będą. Oświadcza, iż żadna konstytucya bez przyzwolenia narodowej reprezentacyi utrzymać się nie zdoła. Kończy, że Prusy wesprą Szleswik i Holsztyn i stawia opór mieszanemu się rządów, które w Frankfurcie mają swoich wysłańców. Toż samo stosuje się do Hessyi i obiecuje pomoc całej ludności Prus, aby się oprzeć wymaganiom państw związkowych i interwencyi ich w obronie niy naruszonych praw Elektora, a w takim razie, żadne ofiary nie będą szczędzone. Oto jest główna treść tego adresu, który już zapewne pod obrady nieprzyjdzie, jak to w przeglądzie doniesiliśmy z depezy telegraficznej.

— *Reforma niemiecka* ogłasza iż list króla do Radowitza mimo jego woli dostał się do dzienników, zatem nie zwie go fałszywym jak to dawniej uczyniła.

— Hr. Westmoreland poseł angielski przybył do Berlina. W podróży swęj był na obiedzie u ks. Metternicha w Bruxelli. *Dziennik Frankfurcki* twierdzi że przeznaczonym on jest na posła do Wiednia, a miejsce jego zajmie dzisiejszy poseł przy dworze rosyjskim Sir John Arthur Douglas Bloomfield.

— Müncheński korespondent gazety Wrocławskiej twierdzi że interessem jest rządu bawarskiego i politykę jego ministerium sprowadzić wojnę dla wynagrodzenia sobie kosztów uzbrojenia i że rząd mocno czuje się być obrażonym, iż nie miał udziału w układach Ołomuńskich.

FRANCYA.

o **Paryż 30 listopada.** Sprawy niemieckie stanowią ciągle główne zajęcia polityki francuskiej. Rady ministrów zbierają się po kilka razy na dzień pod prezydencją L. Napoleona. Każdy kurjer przybyły z Berlina do ministerium spraw zagranicznych, obudza uwagę. Giełda paryzka spada coraz niżej, w miarę spadania giełdy berlińskiej. Nigdy Berlin nie wywierał takiego wpływu na Europę ile dzisiaj. Opinia publiczna oświadcza się zawsze za Prusami, widząc w nich rząd konstytucyjny, który Rossya podkopać uśiaje. *Dziennik l'Événement* jest najgorliwszym stronnikiem Prus. Mówi on, że Prusy reprezentując wolność i jedność, posuną cywilizacyę na północ i oswobodzą Polskę. Na to zdaje się odpowiadać *Journal des Débats*, mówiąc, że rasa niemiecka jest najchciwsza, i że w razie zwycięstwa król pruski, aby zatrudnić żywioł demokratyczny, pchnie go na Szleswik, Polskę a nawet Alzacyę. L. Napoleon jest zawsze w sprzeczności z ministrami co się tyczy polityki względem Niemiec. Skłania się on do Prus, ale nikt się nie spodziewa, aby ośmielił się przeprowadzić swą politykę. Na to potrzebny innoego człowieka i innoego talentu. Dla L. Napoleona kwestyja ważną dzisiaj jest, otrzymanie trzech milionowej dotacyi na rok 1851 — a aby dotacyę otrzymać, potrzeba względów większości Zgrom. Narodowego, która jest najwyraźniej przeciw wszelkiej wojnie. Pokój jest pragnieniem całej Francyi, gdyż wszyscy są przekonani, iż w razie wojny zewnętrznej i ogółocenia kraju z wojska, soycaliści podnieśliby głowę. Każdy wie, że dotąd kilka departamentów francuskich znajduje się w stanie obłężenia. Wczoraj widziałem znakomitego poaróżnego przybyłego z Lyonu, który mi mówił, że spokojność tego miasta spoczywa tylko na wojsku, że co kilka minut spotyka się po ulicach silne patrole, i że obawa wojny niemieckiej spowodowała już przedsiębiorców do zamknięcia fabryk. Stawiając się w położeniu Francuzów, trudno od nich domagać się miłości wojny. Francya nie myśli jednak patrzeć z założonemi rękoma na wojnę w razie gdyby wybuchła; chce ona przyjąć zasadę zbrojnej neutralności w zamiarze obronienia się, a nawet może uderzenia na państwo, któreby się zbyt wzniosło przez odniesienie zwycięstwa. Taka zasada miała być przyjęta przez komisya Izbową rozbiierającą kredyt 8 milionów fr., której sprawozdawcą będzie pan de Remusat. Mimo polityki pokojowej, ruch wojska jest znaczny. Wczoraj ogłoszono, że Ludwik Napoleon myśli stawić nad Renem sto-tysięczny korpus obserwacyjny, dając nad nim komendę generałowi Changarnier. Guizot propaguje ciągle po salonach pokój. Mówi on, że w razie wmiieszania się Francyi w sprawy niemieckie, Austrya i Prusy połączyłyby się w imię wspólnej obrony.

Z obawy wojny zewnętrznej, partye Zgrom. Narodowego tłumia wszelkie zarody rozdziału. Z tej przyczyny, na wniosek Kazimierza Perrier, odłożyły do 1go marca propozycyę p. Creton o zniesieniu banicy na dawne familie panujące. Sprawa komisarza policyi Zgrom. Narodowego została także załatwiona w sposób zgodny. Nakoniec spisek 26 decembrystów został przyduszony. Mimo powyższych ustąpień, powiadają, że partya orleańska ma się wzmacniać coraz bardziej i przyciągać do siebie klasy pracujące, które pragną wolności a przy niej porządku i pracy. Paryż jest zawsze cichy. Wieczory urzędowe już się rozpoczęły. Ostatnie przyjęcie w pałacu elizejskim było bardzo liczne. L. Napoleon miał postać człowieka omglonego i zniechęconego. Widać, że obietnice na które rachował, wcale mu nie dopisały. Jest on obecnie źle z p. Molé i towarzystwem rossyjskim, które go łudziło poparciem. Ratusz da 10go grudnia wielki bal na uczenie rocznicy wyboru L. Napoleona, który uchwyci zapewne tę sposobność aby coś o swém stanowisku powiedzieć. Kwestya konstytucyi i przedłużenia władzy L. Napoleona wcale tu nie zajmuje; każdy żyje z dnia na dzień, w nadziei, że rozsadek publiczny i obecność konserwatorów przy władzy potrafią trudności i niebezpieczeństwa usunąć. W departamencie da Cher obrano reprezentantami pp. Duvergier de Hauranne i Bidault. Jest to zwycięstwo dla strony liberalnej a ciós dla ultra-konserwatorów, w oczach których nawet liberalizm p. Duvergier de Hauranne był niebezpiecznym.

α Paryż 30 listopada. Dwudziestoletnia rocznica 29 listopada odbyła się w Paryżu w trzech kościołach: Wniebowzięcia, Świętego Seweryna i kaplicy unickiej. Najwięcej było obecnych w kościele Wniebowzięcia. Zdaje się, że w kościele Śgo Seweryna znajdowali się sami Towiańczycy. Tego razu nie było żadnego kazania. Nie było także obchodu wieczornego. Dzienniki francuzkie doniosły wam smutną wiadomość, że wkrótce wytoczy się przed sądem wojennym sprawa doktora Brawackiego, oskarżonego o dowództwo nad powstańcami czerwcowymi około ratusza. Dzienniki dodają, że kiedy policya poszła szukać Brawackiego, on okręciwszy pod pachą postronek, zawiesił się za oknem mieszkania, dającem na małe i ciemne podwórze. Zdarzenie chciało, że postronek się zerwał i Brawacki, spadłszy z 3go piętra, połamał sobie nogi. Dotąd leczyl się u siebie pod dozorem policyi.— Wytoczenie tego procesu zrobi nam wielką szkodę, albowiem postępki jednego zwali się na wszystkich. Wiadomo, że Brawacki był jednym z hersztów nocy 15 sierpn. w Warszawie.

List z Kutajah z dnia 26go października uwiadamia, że zanosi się tam na przezimowanie emigrantów. Koszuth żył ściśle z panem Urhart przez cały czas jego pobytu w tém mieście. Jenerał Dembiński przeciwnie stronil od niego, wiedząc, że jego nienawiść do lorda Palmerstona dochodziła do szaleństwa. U jenerała Dembińskiego był jeden Amerykanin, który będąc w Warszawie widział u księcia Paskiewicza pałasz Górgēja i chorągiew z napisem: *Jeszcze Węgry niezginęły!* złożone u stóp jego w czasie poddania się armii węgierskiej. Ostatnia korespondencya ze Stambułu zaprzeczyła wiadomości, aby Koszuth uciekł z Kutajah. Zdaje się, że miał ten zamiar, lecz że się namyślił. Koszuth jest bez majątku; gdyby udał się do Londynu doznałby nędzy, kiedy w Kutajah pobiera około 3000 złp. miesięcznie. Koszuth przybywszy do Londynu, złączyłby się niezawodnie z Ledru-Rolinem i Mazzinim, co by mu zaszkodziło w opinii, bo w kraju tak kupieckim i konserwatorskim jak Anglia, działania rewolucyjne są niesmaczne. Koszuth jednak potrzebowałby poznać zachód, aby okrzesać swój umysł, dotąd zbyt wyłącznie węgierski.

Korespondencya Stambulska z dnia 11 listopada redukuje zabitych w Alepie do 14. Powstanie to miało też same przyczyny co w Bośni, to jest, zniesienie feudalizmu i nadużyć. Tak tu jak tam, sprawcami buntu nie byli ludzie biedni, lecz urzędnicy. „Murad bey (Bem)“ słowa są korespondencyi, działając zgodnie z Jerem-baszą, po przywróceniu spokojności w mieście, chciał iść z małą swą siłą przeciw buntownikom. Jego waleczność i wierność dla Sułtana, dawały rękojmnią zwycięstwa, ale rada municypalna, złożona z przychylnych powstańcom, i konsulowie zagraniczni, którzy zbyt się mieszają do spraw tureckich, zdecydowali powierzyć władzę wice-gubernatorowi Abdul-Alek, na którym cięży zarzut współnictwa w buncie. Po tym wypadku, Murad-basza wrócił do swego zacisza. W Stambule nie radzi się takiemu załatwieniu rzeczy. Jedna z najważniejszych figur rzekła: „Wiele winniśmy Muradowi-baszy i szkoda, że mu przeszkodziło w działaniu. Jest to jedyny człowiek, który nas mógłby wyswobodzić z trudności tak obecnych, jak przyszłych.“ Porta mianowała komisarzem do Alepu Mehmeda-baszę, byłego ambasadora w Londynie, dodając mu liczne siły wojenne.

Powstanie w Bośni miało wybuchnąć na zachęty konsula Atanaskowicza i propagandy słowiańskiej. W południowej Rosyi odkryto spisek, który pociągnął za sobą dezercyę i aresztowania oficerów z pułków kolonii wojskowych. Baron von Osten-Sacken, adjutant księcia Paskiewicza przybył do Stambułu, w celu odkrycia miejsca pobytu zbiegłych oficerów i dozierania emigrantów. Ma on postępować niezależnie od ambasady rossyjskiej. Mówią, że zbiegli oficerowie nie udali się do Turcyi, lecz na Kankaz i do Azji, drogą Orenburga. Dotąd żaden z nich nie był widziany w Turcyi. Przybył także do Stam-

bułu z Warszawy radca stanu Iranowski. Jedzie on do Teheranu, gdzie został mianowany jeneralnym konsulem, ale dodatkowo powierzył mu Cesarz misyę, w interesie której ma się znieść z ambasadorem. Mówią, że misya ogranicza się do starania się o pokłócenie Turcyi z Persyą. Rząd rossyjski musiał wyznać, że zabójcy jego ajenta w Batum byli poddannemi rossyjskiemi. Rosya nie wyprowadza wojsk z Mołdo-Wołoszczyzny. W Besarabii tak ich wiele, że tyfus się okazał. Kilku emigrantów polskich, poddanych rossyjskich, odebrało amnestyę w Stambule, ale ambasador rossyjski odmawia im zasiłku na powrót, a nawet wolnego przejazdu na statku parowym idącym do Odessy, co ich wystawia na nędzę.— W innej korespondencyi czytamy, że Sułtan kazał ogłosić o meczetach, iż znosi *haracz*, który płaciła dotąd ludność niemużulmańska, i że zakazuje Turkom używania wyrazów: *rajas* i *giawr*. Jak widzimy, Sułtan postępuje w planie polityki Reszyda-baszy i sir Stratford Canninga, opartej na asymilacyi. Powtarzam po raz trzeci, że wiadomość głoszona znowu o mianowaniu księcia Bułgarskiego, jest fałszywa. Trzeba bardzo się strzedz wiadomości przychodzących drogą lądową. Zamiar zrobienia portu wolnego w Skadra obraził Austryę, bo tym sposobem handel Serbski, który dotąd był w jej ręku, znajdzie swobodny wywóz. Nie potrzebuję dodawać, że wiadomość o zatruciu Sułtana była wierutną bajką.

ROSSYA.

Podania o rozległości i ludności rossyjskiego państwa są niepewniejsze niż każdego innego kraju. Dotąd wyrachowano dopiero powierzchwą 37 gubernij pod wpływem rządu, na zasadzie wydanego przez urząd topograficzny atlasu. Wziąwszy dla innych gubernij najwięcej uzasadnione podania, Rossya europejska obejmuje mil kwadr. 99,489 (z tych przypada na Polskę kongresową 2300, Kazan i Astrachan 25,000, prowincye nadbaltyckie 2,300 na Finlandyę 6,400). Powierzchnia całego cesarstwa obejmuje 60,600,000 głów z których 51 milionów Słowian, 4,333,000 przypadają na Polskę.

Chociaż więc Rossya 70 razy większa jest od Prus, zaledwie 4 razy tyle ma ludności co te ostatnie; tyle mianowicie, ile Prusy, Austrya i Niemcy razem wzięte; właściwie Niemcy na powierzchni 1/30 rossyjskiego państwa, liczą 2/3 jego ludności. W europejskiej Rosyi przypada w przecięciu 565 ludzi na 1 milę kwadr. Najgęściej zaludnione są środkowe prowincye europejskiej Rosyi liczące poczęści 2,000 dusz na milę kw., dalej Polska (1918 na milę) i Podole. Najrzadsza przeciwnie ludność jest w gubernii Archangielskiej gdzie tylko 16 ludzi na milę kwadr. przypada. W Syberyi zaledwie 13 ludzi liczą na milę, a nawet w guberniach Tomskiej i Irkuckiej resp. 3 i 1 1/2. Na rozległych stepach północy, ogromne przestrzenie są całkiem niezamieszkałe. W rossyjskiej Ameryce przypada 3 do 4 ludzi na milę.

Z ogólnej liczby mieszkańców, 50,552,000 jest wyznania greckiego, 6,744,145 rzymsko-katolickiego, 3,309,330 ewangelickiego, 1,604,767 możeszowego, 566,320 mahometańskiego. Reszta mieszkańców należy do rozmaitych sekt, lub liczy się do cudzoziemców.

76 prect. ogólnej ludności poświęca się rolnictwu, 15 prect. przemysłowi, 9 prect. stanowi szlachta urzędnicy, duchowienstwo, żołnierze etc., podczas gdy stósunek jest w Austryi jest 69, 13; 18; w Prusach 61, 25, 14; we Francyi 62, 29, 9; przeciwnie w Anglii 32, 46, 22.— W ogóle tylko 1/20 część całej powierzchni państwa rossyjskiego jest uprawna, i to najlepiej w prowincyach nadbaltyckich.

Kronika miejscowa.

Kraków 4 grudnia. P. Radca ministeryalny Strojnowski prezes komisyyi organizacyjnej sądowej w Galicyi, po paru-dniowym pobycie tu swoim w przejeździe z Wiednia, wyjechał dziś do Lwowa; przybiecał jednak w połowie roku przyszłego na dłuższy tu czas przybyć, dla wprowadzenia w życie organizacyi.

— Zapal Wrocławian na dwa skierowany przedmioty: wojnę i koncerta braci Kęskich v. Kontskich. (Nie wiemy właściwie jakiej używać pisowni, czy polskiej jak być powinno, czy cudzoziemskiej, jak się zwykli pp. Apolinary i Antoni podpisywać). I pierwsze i drugie zapewniają kolumny dzienników, ale w redakcyi artykułów muzycznych spostrzegamy znajomość przedmiotu, której często napróżno upatrujem w politycznej części.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 30 listopada. Targ londyński 25go b. m. nie przyniósł materyalnej w cenach zbożowych odmiany. Dobre gatunki krajo-

wej i zagranicznej pszenicy, łątwy po cenach w ostatnim tygodniu podniesionych znajdowały odbył, a tylko lekkie posłednie ziarno nie miało kupców, i w znacznej części nie zostało sprzedanem.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

pszenicy.	jęczmienia.	stodu.	owsa.	bobu.	lnicy.	rzepak maki cet.
z kraju kwar. 4,676.	4,399.	9,462.	9,756.	1120.	—	40. 21,980.
z zagranicy 8,684.	5,162.	—	8,926.	40.	—	2,744. 19,470.

Wszystkie bez wyjątku prowincjonalne targi mocno się trzymają, a nawet wszędzie o 1 szyling wyżej ceny się ustaliły.

Oto jest porównanie ogólnego dowozu do całej Anglii od 5go października do 5go listopada:

	w 1850 roku	i w 1849.
Pszenicy kwarterów	309,181	154,193.
Jęczmienia	57,381	50,640.
Owsa	71,785	56,626.
Żyta	98	886.
Grochu	20,701	13,618.
Bobu	32,056	15,803.
Kukurudzy	36,411	101,050.
Mąki centnarów	595,834	399,736.

We Francyi, Belgii, Hollandyi, pozycya targów nie uległa zmianie.

W Ameryce handel zbożowy ożywiony, i spekulanci tak na wewnętrzna konsumpcyę jak i na export, znaczne zakupili partye.

Poprawa angielskich targów, przy spóźnionej porze roku i zupełnym braku okrętów, żadnego wpływu na Gdańską giełdę nie wywarła. Grubych i wyższych gatunków wcale nie wystawiano, a świeże ziarno dla nader małej wagi i niskiego gatunku, nie zwracało uwagi.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łąstów 346, żyta 60, jęczmienia 3, grochu 30.

Za łąst pszenicy ze statków płacono:	zł gr.	zł. gr.
wagi holl. od 124 do 128	od 345 — 370	korzec 25 28. 27 25.
128 ^o	13 1/2 — 375 — 410	” 28 7. 30 25.
żyta	122 — 128 — 220 — 230	” 16 16. 17 8.
Jęczmiciu	— — 108 — — 168	” — — 12 18.
grochu	— — — — 240 — 246	” 18 1. 18 14.

W ostatnim tygodniu na 2 berlinkach przeszło pod Toruniem 48 łąstów pszenicy polskiej.

— Woda pod Toruniem 7 stóp 3 cali wys. kości.

Kursa zamian. Londyn 3-miesięczny 197 1/2, Hamburg 10 tygodni 44 7/8, Amsterdam 70 dni 101 1/2, Warszawa 8 dni 95 do 95 1/2. Makowski Kendzior & C.

Podziękowanie.

W imieniu ubogich i sierot, składam Wmu Czechowi czułe podziękowanie, za darowanie kosztów druku Modlitewki, na korzyść ubogich.

[442]

Leśniewska.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 2 i 3 grudnia 1850 r.	I. Gatunek.		II. Gatunek.		III. Gatun.	
	od	do	od	do	od	do
	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	7 45	—	6 30	—	6	—
” żyta	5 45	—	5 15	—	—	—
” jęczmienia	5	—	4 15	—	3 45	—
” owsa	3	—	2 52 1/2	—	—	—
” rzepaku letn.	8 45	—	8 30	—	8 15	—
” zimowego	8	—	—	—	—	—
” grochu	7	—	6 30	—	6	—
” jagiel.	9 45	—	9 15	—	8 30	—
” ziemniaków nowych	2	—	—	—	—	—
” prosa czystego	—	—	—	—	—	—
” buraków	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	1 6	—	57	—	45	—
” słomy	54	—	43	—	37	—
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	2 30	—	—	—	—	—
” okowity	1 52	—	—	—	—	—
” masła czystego	2 45	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	4	—	—	—	—	—
Drożdzy wanienska z piwa dubelt.	1 37	1 45	—	—	—	—
” z piwa marc.	3 30	—	—	—	—	—
Korzec marchwi	—	—	—	—	—	—
Kopa pietruszki	—	—	—	—	—	—
Kopa karpielei	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biurze Kommissaryatu Targowego Delegowani Obywatele: Paweł Sivecki, Ignacy Okoński. Kommissarz Targowy W. Dobrzański. Pszorn Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne s dnia 4go grudnia. Londyn 12 fl. 28 xr. 3-miesięczne. — Paryż 149. 2-miesięczne. — Hamburg — 2-miesięczne. — Metali 5-proc. 94. — Metali 4 1/2-proc. 81 7/8. — Akcy bankowe 1140.

Kurs krakowski z d. 5 grudnia. Banknoty: 87. — Polskie papiery 100 1/4. — Praski kurant 106 3/4. — Imperyały ros. 34. 27. — Ruble srebrne nowe 101 1/4. — Dukaty zrp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 100 1/4. — Listy zastawne Galicyjskie 99, dają 98. — Cwancyg. stare 107 1/4, nowe 107 1/4.

Kurs lwowski z dnia 2 grudnia. Dukat holenderski Zfr. 6 — Dukat austriacki 6 kr. 5. — Półimperyały ros. 10 40 kr. — Polski kurant 1 35. — Rubel sr. ros. 2 1. — Galicyjskie Listy zastawne 96 zfr. 40 kr.

Kurs wiedeński z dnia 3go grudnia. — Metali 94. — Nowa pożyczka 81 1/2. — Akcy Banku wiedeńs. 1150. — Akcy Kolei żel. 115. Agio od złota 34, od srebra 27. Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 3 grudnia. Banknoty austriac. 79 1/2. — Polskie papiery 93. — Listy zastawne Król. Polsk. 92 1/4. — Akcy kolei żel. Krako.-górn.-szląs. 58 1/2.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze narykowej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli a.	KIERUNK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPERATURY	
								ciągu od	dnia do
4	2	27” 7” 91	+ 1° 4	1” 66.	zpu. zac. słaby	—	—	—	—
”	10	” 7 93	— 0 2.	1. 81	zachodni	—	—	+ 1° 6.	— 2° 1.
5	6	” 7 63	— 0 5	1 7:	”	—	—	—	—